

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 33

Poznań, piątek dnia 22 stycznia 1932

Rok XXVII

Z Sejmu i Senatu

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.) — Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym odbyło się pierwsze czytanie przedłożeń rządowych o samorządzie oraz o ustroju szkolnym. (w)

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.) — Na posiedzeniu Senatu marsz. Raczkiewicz oddał hołd pamięci zmarłego senatora Wiszniewskiego, poczem izba przyjęła ustawy sądowo - wojskowe i kredytowe z lat 1929-30 oraz 1930-31, do których przemawiał senator Głabiński, kładąc nacisk na wzrost wydatków na emerytury. Dalej przyjęto nowelę do ustawy uposażeniowej urzędników i wojska, ustawę o ujawnieniu hipotecznym zezwoleń na parcelację gruntów, a wreszcie nowelę do przepisów postępowania karnego. Do tej ostatniej sprawy przemawiał senator Godlewski, wyrażając zastrzeżenia Klubu Narodowego.

Następne posiedzenie w przyszły czwartek. (w)

Z min. spraw zagr.

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.) — Min. Zaleski przyjął we czwartek ambasadora Laroche'a oraz posła v. Moltkego. (w)

Okólnik w sprawie strefy nadgranicznej

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.) — Min. Pieracki pozostał do wojewodów na wschodzie okólnik, polecający przystąpienie do wytyczenia strefy nadgranicznej, której szerokość nie powinna przekraczać zasadniczo 2 kilometrów. (w)

Kontyngent drobiu do Francji

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.) — Rząd francuski przyznał Polsce na pierwszy kwartał bieżącego roku kontyngent 18 ton żywego drobiu.

Całokształt kontyngentu przywozu drobiu do Francji wyniósł około 700 ton, z czego Belgja otrzymała 320 ton a Włochy i Holandia po 62 tony. Kontyngent zatem Polski jest wybitnie niski. (w)

Echa „pacyfikacji“

Małopolski wsch.

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.) — Słynna posłanka Irena Rudnicka oraz poseł Pelenki wyjechali do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, gdzie ma być rozpatrywana skarga ukraińska przeciwko Polsce o t. zw. „pacyfikację”. (w)

Sprawa L. Kulczyckiego

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.) — Ludwik Kulczycki zwrócił się do sądu obywatelskiego o rozpatrzenie jego sprawy, powstałej na skutek rewelacji „Gazety Polskiej”, zarzucającej mu denuncjowanie różnych obozów politycznych podczas wojny. (w)

Starcia bezrobotnych z policją

Katowice, 21. 1. (Tel. wł.) W Rybniku doszło dziś popołudniu do starcia bezrobotnych do ostrego starcia tłumy z policją.

Jeden bezrobotny został zastrzelony a trzy osoby, przypadkowo przechodzące ulicą, odniosły ciężkie rany.

Odroczenie konferencji reparacyjnej

Obecnie toczą się narady pomiędzy Londynem i Berlinem oraz Londynem i Paryżem

Paryż, 21. 1. (PAT). Ag. Havasa podaje:

Rząd angielski oznajmił, że konferencja lozańska będzie odroczone. Decyzja ta została powzięta w pełnym porozumieniu z rządem francuskim z tego względu, że rokowania wstępne, prowadzone między państwami wierzycielskimi a Niemcami nie mogą być ukończone do tego terminu.

Waszyngton, 21. 1. (PAT.) — Sen. Castle oświadczył, że Stany Zjednoczone nie są zainteresowane w przesunięciu terminu konferencji lozańskiej.

Berlin, 21. 1. (Tel. wł.) W kołach niemieckich panuje z powodu odroczenia konferencji reparacyjnej zupełna niepewność, jak się dalej potoczą wypadki. Rząd niemiecki oczywiście podkreśla swoje stanowisko, z którego zresztą bez olbrzymiego wstrząśnięcia swego prestige'u cofnąć by się nie mógł. W gruncie rzeczy odczuwa się jednak bezradność, co robić dalej. Niemcy cieszyliby się, gdyby konferencja odbyła się chociażby w przeciągu 6 miesięcy, ale i to jest chwilowo zupełnie niepewne.

Obecnie toczą się liczne narady po-

między Londynem i Berlinem oraz Londynem i Paryżem. Ostatniej propozycji Londynu, aby przedłużyć moratorium o rok, Niemcy nie przyjęły m. in. również dlatego, że przyjęcie zawierałoby uznanie w zasadzie obowiązku płacenia, czego zrobić nie chcą.

Z Francji nadchodzi pogłoski, że ewentualnie konferencja mogłaby się odbyć w końcu stycznia, ale wzięliby w niej udział tylko rzeczoznawcy. Oznacza to, że nie przyniosłaby ona rozwiązania ostatecznego, czego domagają się Niemcy.

W piątek albo w sobotę ma się ewentualnie zatrzymać w Paryżu w przejeździe do Genewy angielski min. spr. zagr. Simon, który przeprowadzi rozmowę z Lavalem. (D)

Londyn, 21. 1. (PAT.) Tutejsze koła miarodajne oświadczają, że Mac Donald odmówił premierowi Lavalowi za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Paryżu udania się na jego zaproszenie do Paryża w końcu bieżącego tygodnia.

Mac Donald oświadczył, że odmowa jego jest spowodowana licznymi sprawami, wymagającymi jego obecności w Londynie.

Z dyskusji nad budżetem min. oświaty

Niefortunne wystąpienie pos. Sommersteina — Skargi amb. Skrzyńskiego — Jak się usuwa niedogodnych profesorów — Odpowiedź wicemin. ks. Żongolłowicza

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.) — W dalszym ciągu dyskusji w komisji budżetowej nad preliminarzem min. oświaty, poseł Sommerstein (Koło żydowskie) stanął w obronie postulatów żydowskich i przypomniał, że w roku 1923 Związek Ludowo - Narodowy zgłosił wniosek o wprowadzenie „numerus clausus”, ale do trzeciego czytania nie doszło, ponieważ wdał się w tę sprawę przyjaciel Polski, Raymond Poincaré.

Przewodniczący Byrka: Czy pańska informacja jest całkiem ścisła?

Sommerstein: Pisała wtedy o tem prasa, osobiście nie mam konkretnej informacji.

P. Rymar: Nieprawdopodobne, aby zrobił to człowiek tego typu, co Poincaré.

Byrka: Ja się boję, żeby Poincaré nie przesłał zaprzeczenia, gdy przeczyta to w djarjuszku.

Ks. Szzydelski (Ch. D.) interpelował w sprawie pogłosek jakoby ambasador przy Watykanie Skrzyński miał się skarżyć, że papież byłby nam bardzo życzliwy, gdyby nie wpływy duchowieństwa polskiego.

Pos. Stefan Dąbrowski (K. N.) stwierdził w polemice z ministrem, że rozruchy antysemitki na uniwersytetach wybuchły samorzutnie a powodem ich jest zalew wyższych uczelni przez młodzież żydowską. W wydawnictwie urzędowym uniwersytetu wileńskiego prof. Korbut ogłosił artykuł, wykazujący, że przy dzisiejszym tempie wzrostu liczby słuchaczy żydowskich liczba ich w roku 1935 zrówna się z liczbą studentów Polaków. Mówca bardzo ostro wyrażał swe obawy o autonomię uniwersytecką. Dalej poruszył sprawę usuwania zasłużonych profesorów uniwersytetu jak Głabińskiego i Chrzanowskiego oraz sprawę nagłego usunięcia prof. Paczosińskiego z uniwersytetu poznańskiego. A gdy uniwersytet poznański złożył wniosek o pozostawienie prof. Paczosińskiego na katedrze na rok 30-31, prof. Paczosiński został najniespodziewaniej przeniesiony w stan spoczynku w pełni sił, przy świetnym rozwoju swej działalności. Zarządzenia te przypisu-

ją stanowisku wiceministra Żongolłowicza, który wcale nie miał, że w stosunku do profesorów, którzy podpisali protest brzeski, będą wyciągnięte konsekwencje. Ostatni ustęp mówca poświęcił polemice z t. zw. wychowaniem państwowem.

Posel Rymar ocenił budżet ze stanowiska finansowego.

Odpowiadał długo min. Jędrzejewicz, który jednak stwierdził, że dyskusja stała na wysokim poziomie.

Wiceminister ks. Żongolłowicz odpowiadał posłowi Dąbrowskiemu w sprawie przenoszenia profesorów. Nie kryje swego negatywnego zapatrywania na podpisywanie protestu brzeskiego, które pod względem liczbowym nie było faktem mającym znaczenie, gdyż na 820 profesorów wyższych uczelni protesty podpisało 256. Takie zapatrywanie nie wpływało na urzędowe traktowanie spraw personalnych. Następnie zwrócił się do posła Dąbrowskiego, aby wyjął nazwiska tych profesorów, którzy podali mu te informacje. Co do prof. Paczosińskiego wyjaśnia, że żaden wniosek o mianowanie go prof. honorowym uniwersytetu poznańskiego dotąd do ministerstwa nie wpłynął.

Posel Dąbrowski w odpowiedzi odczytał odpis pisma ministerstwa do rektoratu uniwersytetu poznańskiego, z którego wynika, że prof. Paczosiński został przeniesiony w stan spoczynku a „wnioskowi o mianowanie go profesorem honorowym pan minister nie zamierza nadać dalszego biegu”. Z tego wynika, że wniosek taki był, tylko nie był znany ks. Żongolłowiczowi. W sprawie nieprzychylnego odezwania się wiceministra o profesorach, którzy podpisali protest brzeski, mówca stwierdza, że nie słyszał wyraźnego zaprzeczenia ze strony wiceministra a nazwiska kolegów, którzy go o tem informowali, przesłał mu na piśmie. (w)

Bezrobocie w Niemczech

Berlin, 21. 1. (Tel. wł.) Według oficjalnego zestawienia, liczba bezrobot-

nych w Niemczech osiągnęła w dniu 15 stycznia 5 966 000 osób.

Wzrost w stosunku do cyfry z dnia 1 stycznia wynosi 300 000 osób.

Rozwiązanie parlamentu japońskiego

Tokio, 21. 1. (PAT.) Parlament japoński został rozwiązany.

W zadeszczonym Rzymie

(Korespondencja własna).

Rzym, w styczniu.

Do Włoch trzeba jechać w pogodną porę, a więc gdzieś w marcu lub październiku, kiedy to naprawdę jedwabistym błękitem nakrywa się pejzaż przesycony słońcem i kiedy powiedzenie o „słonecznej Italji” nie jest frazesem, ale żywą prawdą.

Skoro pod włoskiem niebem znajdziemy się w późny czas jesienny, legendarna słoneczność wygląda na gorzką ironję. Nad ziemią lombardzką i wenecką morze oparów, w Bolonii przenikający wilgotny chłód, co bije od północnych stoków Apeninów, w Medjolanie sławne mgły, które można krajać nożem jak najdelikatniejszy z włoskich serów, a w kotlinie Florencji leciutki a bezustanny kapuśniaczek i błotko szeroko brzygające po wąskich ulicach.

Cóż piękniejszego nad kampanję rzymską skapaną w słońcu majowego poranka lub październikowego wieczoru? Już na godzinę drogi od wiecznego miasta pojawia się w słoneczny czas na widnokręgu utkana z fioleto i srebra podniebna kopuła św. Piotra, powietrzna, ponad czas i przestrzeń wzniesiona, najgórniejszy akord w potężnej, wielogłosej i wielowiekowej pieśni Rzymu.

Ale wyprawa do wiecznego miasta pod koniec listopada zakrawa na karygodną lekkomyślność. Najczęstszym tam wtedy gościem nie gromady turystów, ale podmuchy nieznośnego, dusznego, parnego scirocca. Błękity przesłonięte mleczną oponą a po niej pędzą wciąż nowe chmurzyska szare, ciemne i hojnie sięja deszczem. Scirocco fatalnie wpływa na sen, na humor, na spokój nerwów. Ludzie chodzą jak podminowani, nie trudno o awantury między najlepszymi przyjaciółmi. Włosi pochłaniają wtedy całe hektolitry „café espresso” a po osterkach leje się wino szeroką strugą.

Na ulicach pustki, przepelnione tramwaje i autobusy. Deszcz jakiś nie europejski, ale gdzieś z Afryki rodem leje rześście w ustawicznych nawrotach. Po kościołach, muzeach i galeriach zimno przejmujące. Jeśli cię jeszcze na dobitkę złośliwe losy obdarzyły pokojem o kamiennej posadzce i marnym piecyku czy dymiącym kominku albo prymitywnym „braciere”, gdzie prażą się węgle drzewne o kształcie czarnych knedli — to aż do szpiku kości przeniknie cię świadomość, że gorące, południowe niebo jest tylko mitem, stworzonym przez mizernych fantastów i że niemasz cudniejszego wynalazku nad wymoszczone drzewem izby dalekiej północy, nad nasze okna podwójne, szczerlnie zaopatrzone i pocziwe, ogromne piece, skąd biją fale dobroczynnego ciepła.

Znalazłszy się więc w konieczności w tym czasie w wiecznym mieście najmiej usiąść w jakimś zacnym palazzo przy starożytnym kominku w milej kompanji i polana drzewne, gdzieś z sabskich gór przywiezione, za przykładem Horacego do ogniska dorzucać, gawędząc sobie statecznie. A jeśli cię mierzi domowe zacisze i z dalekiej przybyszki północy po rzymskich pustykach

włóczyć się lubisz, wina zacnego poszukując, siarką niezaprawionego, to radzę się wyprawić do wielce uczzonej „biblioteki” w podziemiach Teatro Valle, w pobliżu Sapienzy, gdzie do ścian rozległych sklepów przywarły w szafach butelki win wszelakich, nieczem mądre foljaty ksiąg według nazw i lat ułożone. Tam przy lampce Acqua di Trevi, Barolo czy Moscato, orzeszkami i migdałkami ze solą wdzięcznie przypiekającymi przegrzając, łącząc troski wszelkie przepłyszysz, rozprawiając de omnibus et quibusdam z zacnymi towarzyszami.

Od dziesiątków lat nie zmieniły się ani te mury sędziwe ani wina i Rzym pozornie został jakim był wówczas, kiedyśmy polską gromadką jako żółtodziobe peregrynanci z dwoma godnymi malarzami E. Okuniem i F. Wygrzywałskim na czele w osterji w odwiecznych murach teatru Marcellusa siarczyste a brzękotliwe krakowiaki chórem wyśpiewywali. Było to w roku Pańskim 1905. Odtąd wiele mętniej, żółtej wody w Tybrze upłynęło. Dziś ani śladu z tej przytulnej osterji. Teatr Marcellusa, wówczas wyglądający na jakieś niesamowite, napół antyczne, napół średnio-wieczne gniazdo, pełne dymnych czelusci, kuźni i składów tajemniczych — dziś zrzuca z siebie gwałtownie te średnio-wieczne skorupy i majestatem republikańskiej Romy rozbliska. Przez podobne przeobrażenia przechodzi teraz dzielnicą ołaczącą Kapiol. Gina całe ulice, odślaniają się resztki Rzymu pogańskiego. Już z pierwszych schodów, wiodących na to wzgórze, leci wzrok szeroką ulicą ku Tybrowi w jedną stronę a z drugiej ogarnia całą prawie rozległość Placu Weneckiego. Zniknął rząd kamienie, odgradzający Forum Trajana od Kapiolu, a wschodnia połać tego forum rozszerzyła się znacznie przez odsłonięcie wielkiej starorzymskiej hali targowej o kształcie półkola. Przekształcają się całe placce (Largo Argentina, Piazza Barberini, wzgórze Awentynu), wyrastają jak z pod ziemi całe nowe dzielnice poza obrębem murów aureliańskich a w nich olbrzymie gmachy publiczne (ministerstwo oświaty, robót publicznych, aeronautyki i t. d.). Rzym coraz widoczniej przemienia się wreszcie na stolicę wielkiego państwa. Niknie wiele śladów, budynków i dobudówek z czasów późnego baroku i romantyzmu a coraz wyraźniej występują w celowej przebudowie zabytki starorzymskie.

Pod znakiem odnowy stanął też czcigodny instytut św. Stanisława, ośrodek polskości, szanowna fundacja Hozjuszowa. Od chwili, gdy administrację jej objął p. Wł. Pietrasinski, zaczęła ona wielkimi krokami zbliżać się ku rozkwitowi. Chcąc dać jej godną szatę, chcąc podnieść ją z poniżenia i zaniedbania, hańbiącego nasze imię i dawne tradycje, chcąc uwolnić gmach z podejrzanych lokatorów i wyzyskiwaczy, opracować szczegółowy program odnowy, uzyskać potrzebne kredyty i gwarancje — na to wszystko trzeba było zaiste olbrzymiego wkładu energii, czasu, ofiarnej pracy, znajomości doskonałej stosunków, twardej ręki, nieustannej czujności. A te właśnie zalety posiadał ostatni administrator w stopniu wyjątkowym. W ciągu niespełna trzech lat dokonał rzeczy nieprawdopodobnych; oczyścił tę Augiaszową stajnię, odnowił większą część gmachu, uwolnił frontowe ściany od wołających o pomstę kilkudziesięciu blaszanych rur od rozmaitych pieców i piecyków, zaprowadził centralne ogrzewanie; po zmuśnionych zabiegach i przewlekłych procesach usunął szereg lokatorów z pod ciemnej gwiazdy oraz tkwiącą na parterze piekarnię i cuchnącą zdaleka czwartorzędną restaurację, osuszył zagrożone fundamenty. Słowem — szanowną budowę zaczął przywracać do dawnego splendoru. Niestety wielkiego dzieła nie pozwolono mu doprowadzić do końca przez jakąś nieczystą intrygę. Podobno ma on wrócić do centrali M. S. Z. „Pociągnięcia” tego nie można nazwać „dyplomatycznym” zarówno ze względu na dobro instytucji jak i ze względu na osobę samego p. Pietrasinskiego, który powinien był na tem stanowisku doczekać się conajmniej całkowitej odnowy instytutu.

Dnia 29-go listopada kościół św. Stanisława kupił kolonje polską wraz z oficjalnym przedstawicielstwem na uroczystym nabożeństwie w rocznicę wybuchu powstania. Celebrował dostojnie ks biskup Adamski. Miłe wrażenie robił śpiew chóralny księży polskich, studujących w wiecznym mieście. — Popołudniu, w odnowionej sali instytutu odbył się uroczysty obchód. Przy tej okazji należało przypomnieć w tym dniu inną tragiczną rocznicę z

historji naszej w Rzymie. Wszakże 29 listopada 1798 r., tuż po ustąpieniu z miasta oddziałów francuskich i pierwszej legji pod dowództwem generała Kniaziewicza, podburzony przez agentów neapolitańskich i austriackich lud rzymski odkopał groby legionistów polskich, znajdujące się na Forum Romanum, wydobyl zwłoki, powiazal je sznurami i wśród wrzasków i przekleństw,

obrzucając je kamieniami, włócił po ulicach aż wreszcie powrzucał je do Tybru. W ten sposób piekielnie zemścili się Rzymianie za zachowanie się Francuzów identyfikując z nimi naszych legionistów.

Oto wstrząsający epilog pobytu legionistów Dąbrowskiego w Rzymie, kiedy to „Kniaziewicz rozkazy dawał z Kapiolu”.

Nowy lot do stratosfery

Wiedeń, 21. 1. (PAT.) Znany sportsmen węgierski, hr. Teodor Zichy zawarł umowę z wiedeńskim inżynierem Braunem w sprawie lotu do stratosfery. Lot ten ma być podjęty wkrótce.

Hr. Zichy pragnie pobić rekord prof. Piccarda. Balon, na którym wymienieni wyruszą do stratosfery, ma być większy od balonu prof. Piccarda a ponadto zaopatrzony będzie w spadochron o średnicy 45 m.

Krwawe rozruchy w Hiszpanji

Rząd wysłał do Saragossy wojsko i oddziały żandarmerji

Paryż, 21. 1. (Tel. wł.) Jak donoszą z Madrytu, w prowincji Barcelona, w okolicach miejscowości Manresa i Berga wybuchły krwawe rozruchy strajkowe. Powstańcy obsadzili linje kolejową, stacje telefoniczne oraz dużą centralę telefoniczną w Navascues. Również został przez nich zdobyty większy skład prochu i dynamitu.

Rząd wysłał z Saragossy do okolic, objętych rozruchami, silne oddziały

żandarmerji. Rozkaz wymarszu dostały również dwa bataljony piechoty, szwadron kawalerji i oddział artylerji.

Popołudniu odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki Zamory. Po posiedzeniu minister pracy oświadczył, że rząd jest zdecydowany stłumić rozruchy chociażby przy użyciu jaknajostrejszych środków.

Morderstwo rabunkowe pod Neklą

Oskarżony o zbrodnię morderstwa został skazany na 15 lat więzienia

Gniezno, 21. 1. Nasz korespondent gnieźnieński (br.) donosi:

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał sprawę karną przeciwko Teodorowi Nowaczykowi z Markowic w powiecie średzkim, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa rabunkowego, dokonanego w dniu 11 czerwca r. ub. na osobie Andrzeja Pieczyńskiego, czeladnika krawieckiego ze Strozków w pow. średzkim.

Sprawę przeciwko współobwinionemu o morderstwo Czesławowi Zielińskiemu z powodu niedostatecznej miejscy zamieszkania odroczone. Ulotnił się on krótko po dokonaniu morderstwa i jest ścigany listami gończymi.

Przebieg sprawy był następujący: W dniu 12 czerwca r. ub. nad ranem znaleziono w rowie w pobliżu Nekli brończące we krwi zwłoki młodego mężczyzny z ranami na głowie, którego rozpoznano niebawem jako s. p. Andrzeja Pieczyńskiego. W pobliżu leżało narzędzie zbrodni — gruba laska, obryzga krwią. Brak było obuwi i roweru, które to przedmioty zrabowano.

W czasie rozprawy Nowaczyk zaprzeczał oskarżeniu lecz wiktal się w zeznaniach. Opowiadał szczegóły, mające stwierdzić jego alibi. Mówił, że krytycznego dnia udał się na rowerze do Poznania a przedtem spotkał w Środzie nieznanego osobnika, od którego kupił rower za 5.50 zł. Dowodził, że z wieczora odwiedził krewnych Domagal-

skich, w nocy był na stanowisku na zajęcia, a około godziny 4 udał się do krewnych Wojtaszków. Potem zmienił zeznanie i mówił, że nad ranem, wracając ze stanowiska, spostrzegł w lesie dwóch osobników, noszących skradzioną u jego krewnych odzież i odebrał im rower.

Przed sądem przewinił się szereg świadków. Zeznawali pp.: dr. Musiał, Michał Pieczyński (ojciec zamordowanego), Marcełi Wojtaszak, Jan Domagalski, Seweryn Kowalski, Michał Loga, Andrzej Hadada, Elza i Gustaw Zippel, Aniela, Józef, Jadwiga, Anna i Antonina Domagalscy, Maksymilian Socha, Franciszka Nowakowa, Kurt Müller Marjan Józwiak, Józef Szumigala, Adam Knasiak i Szczepan Dziobek.

Wszyscy świadkowie zeznawali obciążająco dla oskarżonego. Podczas przesłuchów głównego świadka, Andrzeja Hadady, oskarżony Nowaczyk zwrócił się do świadka, aby mu się dobrze przypatrzył, czy się nie myli co do osoby, a w końcu „pouczał” świadka, że zeznaje pod przysięgą i za swe zeznania może pójść do... więzienia.

Po zamknięciu przewodu oskarżyciel publiczny domagał się zasądzenia Nowaczyka za zbrodnię morderstwa z par. 211 kod. kar. a adwokat p. dr. Pietrowicz żądał dla swego mandanta wyroku uwalniającego.

Nowaczyka zasądzono z paragr. 211 i 247 k. k. na 15 lat ciężkiego więzienia.

Proces

o zajęcia w Jedwabnie

Nibork, 21. 1. (PAT.) W 4-tym dniu procesu o zajęcia w Jedwabnie ukończono przesłuchiwanie reszty oskarżonych. Jutro zostanie przesłuchana część świadków, poczem proces będzie odroczone do przyszłego tygodnia.

Prokurator nie zbierała tygodnia. Nastrój coraz bardziej przychylny dla oskarżonych.

Mgła w Hamburgu

Hamburg, 21. 1. (PAT.) Z powodu silnej mgły od środy wstrzymany jest cały ruch w porcie hamburskim.

Według meldunków u ujścia Łaby stoi 25 okrętów, oczekujących na zmianę pogody.

Katastrofa sowieckiego balonu

Wilno, 21. 1. (PAT.) Mieszkańcy pogranicznej wsi w rejonie Dżisny byli świadkami katastrofy sowieckiego balonu obserwacyjnego, który wskutek silnej wichury urwał się z uwięzi

i wraz z lotnikiem wzniósł się w górę a następnie runął do rzeki.

Obserwator przy pomocy spadochronu wylądował na terytorjum lotewskim.

Samoloty sowieckie nad granicą polską

Wilno, 21. 1. (Tel. wł.) Na odcinku granicznym Iwientec — Tomaszowice zauważono wczoraj 5 samolotów sowieckich, które przez dłuższy czas unosyły się nad miejscowościami pogranicznymi. Dopiero, gdy patrol K. O. P. użył broni palnej, samoloty odleciały w kierunku Kojdanowa.

Również w dniu wczorajszym zauważono w rejonie Dżisny samolot, który w ciągu kilku minut krążył nad miasteczkiem poczem odleciał w kierunku Druin.

Grosz p. Lebedzińskiego

Po Nowym Roku skarbnik „Sokoła” gnieźnieńskiego porożyszał listy z monitami do członków, zalegających ze składkami. Monita odniosły skutek. Do kasy poczęły napływać zalegające składki a właściciel składu papieru

przy ul. Chrobrego p. Lebedziński przesłał czekiem P. K. O. na konto „Sokoła” kwotę... 1 grosz, zawiadamiając równocześnie dopiskiem na odcinku czekowym o swem wystąpieniu z „Sokoła”.

Znamienny ten „czyn” p. Lebedzińskiego znajdzie zapewne odpowiednie echo u wszystkich mieszkańców Gniezna. (br.)

Niezwykły gość atlantycki w Wiśle

W Wiśle pod Grudziądem złowił rybacy w dniu 30 grudnia 1931 r. okaz płaszczyki promienistej, ryby, która żyje w Oceanie Atlantyckim. Okaz, złowiony w Wiśle, ma długości około 34 cm, szerokości zaś 22 cm. W przewodzie pokarmowym okaz ten miał rybki wiślane, co świadczy, że gość z Atlantyku dobrze się czuł w słodkiej wodzie Wisły. Fotografję tej niezwanej u nas ryby oraz ciekawy o niej artykuł przynosi ostatni (4) numer „Jutrzejki Polskiej”. W tym samym numerze znajdują Czytelnicy barwny i nadzwyczaj zajmujący feljton o pierwszych Małopolanach w Wielkopolsce przed czterema tysiącami lat. Opowiada o nich Czytelnikom tego pięknego pisma profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr. Józef Kostrzewski, który znalazł i zbadał ślady owych „Małopolan” z przed 4000 lat na Dębcu pod Poznaniem. Feljton ten zdobiją liczne zdjęcia oraz dwie mapki. Feljton p. t. „Wielkane bogactwo Australji”, ilustrowany wielu zdjęciami, opowiada o dziwach hodowli owiec w tym egzotycznym kraju. Godne uwagi są doskonałe migawki ze świątecznej podróży „Pułaskiego” z Ameryki do Gdyni, każdy miłośnik ekranu zainteresuje się zdjęciami z nowego dźwiękowca polskiego p. t. „Szyb L. 23”. Uzupełnieniem obfitego numeru są artykuły pomniejszych, mnóstwo zdjęć aktualnych wreszcie zwykłe działy stałe, jak odcinek powieści, nowela, bajka dla dzieci, mody, humor, kącik Czytelników, rozrywki umysłowe itd.

Sprawa anonimów

z pogrozkami

Ponowne aresztowanie panny L.

Aktualna od szeregu tygodni sprawa pikantnych anonimów z pogrozkami nie została jeszcze ostatecznie rozwiązana. Prokuratura nagromadziła wiele materiałów, silnie obciążających pannę L., która, jak już donosiliśmy, została aresztowana w ubiegły piątek. Zwolniono ją jednak jeszcze tego samego dnia.

Zdawało się, że sprawa była już wyjaśniona. W toku jednak dalszych badań panna L. zeznania swe odwołała i poczęła się wypierać autorstwa anonimów. Sprawa zaciemnia się przez prawdopodobny udział innych osób. Powstała też obawa pogmatwania śledztwa, wobec czego prokuratura zarządziła ponowne aresztowanie panny L., co nastąpiło wczoraj po przesłuchaniu w prokuraturze. (k.)

W sprawie inż. Henryka Czaplickiego

Z Gdyni doniesiono dnia 10 bm. o ucieczce samolotem z Gdańska do Berlina, a następnie do Rzymu inżyniera Henryka Czaplickiego, któremu zarzuca się oszukańcze bankructwo przedsiębiorstwa kanalizacyjnego T. Grobelski i H. Czaplicki.

P. Czaplicki, który wrócił na teren w. miasta Gdańska, pisze nam, że doniesienie powyższe było dla niego ciężką krzywdą, że firmę wspomnianą sprzedał w październiku r. z., że nie ma z nią już obecnie nic wspólnego, że dnia 22 grudnia wyjechał pociągiem przez granicę na Tczew do Rzymu do ciężko chorej żony i że obecnie wrócił i jest do wszelkiej dyspozycji władz.

P. Czaplicki, czując się niewinnym, wykona niewątpliwie końcowe swe oświadczenie o stawieniu się do dyspozycji władz, przyczem mamy na myśli władze polskie.

Z Obozu Wielkiej Polski

Zebranie placówki Wilda Obozu Wielkiej Polski odbędzie się dziś, w piątek, 22 stycznia br. o godz. 20 w sali p. Kasprzaka przy ulicy Kilińskiej nr. 15.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa!

KRONIKA FILMOWA

Kino „Metropolis“ w Poznaniu — kinem dźwiękowym! Otwarcie wkrótce

W najbliższych dniach nastąpi otwarcie kina „Metropolis“ w Poznaniu jako kina dźwiękowego. Pierwszorządna aparatura, zainstalowana według ostatnich wymagań technicznych wprawi w zdumienie najbardziej surowych i wymagających widzów i słuchaczy. Dojorem najlepszych i najciekawszych programów stanie się kino „Metropolis“ obok „Apollo“ — najpopularniejszym miejscem najtańszej i najgodziwszej, równocześnie „najmodniejszej“ rozrywki. Na otwarcie kina „Metropolis“ jako kina dźwiękowego, wybrano jeden z najgłośniejszych w Ameryce obecnie filmów — „Ulice wielkomiejskie“ (City streets). Gigantyczne to arcydzieło tak w treści jak i w wykonaniu niezwykle jest ostatnim produktem kinematografii amerykańskiej i stanowi dalszy widoczny a wspaniały etap w rozwoju filmu dźwiękowego.

W „Ulicach wielkomiejskich“ — w poszukiwaniu nowych dróg do osiągnięcia najwyższego, dotąd nigdy i w niczym niewidzianego efektu artystycznego, sięgnęła reżyserja (Ruben Mamoulian) do środków ekspresji, nie tylko wzrokowej, ale również dźwiękowej i głosowej. Role główne w tym potężnym obrazie z życia podziemnych machinaczy band przemytników alkoholu — kreują niezapomniany bohater „Marocco“, partner Marleny Dietrich — Gary Cooper i nowo odkryta gwiazda amerykańska i czarująca zielonooka i tajemnicza Silvia Sidney. „Ulice wielkomiejskie“ wyświetlane są w Polsce przed innymi krajami Europy. Uzupełniają „Ulice wielkomiejskie“ t. zw. „Osobliwości ze świata“, czyli „Miesięcznik Paramountu Nr. 4“ po raz pierwszy — jako oryginalna nowość w wersji polskiej. Nie wątpimy, że wiadomość ta zelektryzuje nie tylko kinomanów Poznania, ale i najdalsze okolice stolicy Wielkopolskiej.
dp 2581/82

KALENDARZYK

Piątek, 22 stycznia 1932.

Słońce: wschód 7,50 — zachód 16,18 — długość dnia 8 godzin 28 min.
Księżyc: wschód 14,30 — zachód 7,46 — przed pełnią.

Kal. rz.-k.: Wincenty — jutro Zaśl. NMP.
Kal. słow.: Witisław — jutro Wrocisław.

Zebrania

- Dzisiaj o 19 Ognisko Polek — wieczór dyskusyjny w „Adrii“, al. Marcinkowskiego 23;
o 19 Tow. Ochrony Lokatorów i Sublokatorów, w p. Beyerowej, plac Bernardyński 2;
o 19,30 S. M. P. — zebranie zarządów okręgu Pozn. w lokalu własnym;
o 20 Wieczór ku czci Tetmajera, w auli seminarjum naucz. męskiego, ul. Ratajczaka;
o 20 Chór Kościelny (Św. Wojciech), w salce parafjalnej;
o 20 Tow. Uczniów Handl. (Zw Prac. Kupieckich), w Domu Kupiectwa, ul. Zwierzyniecka 12;
o 20 Męski Chór Kościelny (Św. Krzyża Górczyn), w ochronie ul. Bosa 16;
o 20 Tow. Neofilologów (koło Pozn.), w sali 19 Coll. Minus.

Jutro o 20 „Sokół“ (Jeżyce) — walne zebranie u p. Bartkowiaka, ulica Poznańska;
o 20 Tow. Śpiewu (Św. Łazarz), w p. Sikskiego, ul. Marsz. Focha 51.

Biblioteka im. I. J. Kraszewskiego (ulica Wrocławska 17) otwarta codziennie od godz. 12—13 i od 16—19; w soboty od godz. 12—15. Kaucja 3 zł, abonament 1,50 zł, wpis 50 gr.

Pogrzeby

Dzisiaj: Śp. Bolesława ze Skrzypna Ogończyk-Twardowskiego o godz. 10 po naboż. z kościoła Św. Marcina. — Śp. Anny Bartczakówny o godz. 14,30 z kapł. cment. na Górczynie. — Śp. Adami z Sarneckich Nowakowskiej o godz. 15 G. Wilda 40 a.

Licytacje

Dzisiaj o 11 M. Garbary 5 — kapelusze, czapki, koszule męskie, trykoty, kołnierzyki, krawaty, skarpety, pończochy itp.;
o 11 ul. Stawna 13 (Giełda Handl.) — wydany perskie oraz krajowe, ręcznie wiązane, kilimy.

Teatr Polski

DZIS — „Tak się zdobywa kobiety!“

Teatr Nowy

DZIS — „Caryca i Rasputin“.

Teatr „Uśmiech“

DZIS — „Biały mazur“.

Teatr Objazdowy

pod kierownictwem Wł. Brackiego „Kajzer“ — Macieja Wierzbickiego
DZIS — Śmigiel

Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne
Niedziela, 24 1. XV. koncert symfoniczny. — Solistka: Ada Sari. — Dyrygent: F. Nowowiejski.

Pierwsze zebranie informacyjne Legji Podchorążych Rezerwy

Zarząd Legji Podchorążych Rezerwy kół i okręgu poznańskiego zwołał na dzień wczorajszy I. zebranie informacyjne podchorążych rez. m. Poznania. Salę 19. Domu Rzemieślniczej, w której odbywało się zebranie, podchorążowie rez. wypełnili szczerze, stawiając się w liczbie blisko 300 osób.

Zebranie zajął prezes Legji z urzędu p. kpt. rez. Głowacki w zastępstwie p. plk. Chłapowskiego, oświetlając ogólnie cele i zadania powstałego niedawno zrzeszenia podchorążych rez. W zakończeniu swego przemówienia p. kpt. rez. Głowacki apelował do lojalnego ustosunkowania się wobec władz wojskowych i państwowych i wzywał do wyteźnionej pracy dla polskiej idei militarnej.

Następnie członek zarządu Legji p. podchor. rez. Chojnacki referował statut Legji, poczem zabrał głos podchor. rez. Feliks Fikus, który jako kierownik Legji z wyboru i zaufania podchorążych rez., podał program zadań, ciążyących na wielotysięcznej kadrcie rezerwistów podchorążych. P. podchor. rez. Fikus stwierdził na wstępie, że wytworzyła się niestety w Polsce atmosfera pewnej idiosynkracji w stosunku do mundur. Istnieje niewątpliwie uzasadnienie takiego stosunku społeczeństwa do mundur, niemniej, oświadczył mówca, momenty uczuciowe — choć uzasadnione — muszą odpaść, kiedy chodzi o Polskę, o której w ostatnim czasie zapomniano. Stosunki polityczne w Europie, zacieśnienie czyhającego na całość naszych granic Niemca, zmuszają do ciągłej gotowości bojowej całego narodu. Podchorążowie rezerwy, jako elita czynna młodego pokolenia, mają podwójne zadanie: przywrócić kult mundur i wytworzyć w społeczeństwie cywilnym atmosferę entuzjazmu dla wojska polskiego, ostoi naszej niepodległości.

Omawiając z kolei niektóre punkty statutu Legji, podchor. rez. Fikus zastrzymał się dłużej nad stosunkiem Legji do niebezpieczeństwa żydowskiego w Polsce. Statut zawiera słuszną klauzulę o nieprzyjmowaniu w zasadzie żydów do organizacji. Podchorążowie rez. winni w kwestji żydowskiej, która nie jest, jak chcą jedni, kwestją polityczną, a kwestją państwową i narodową, zajmować stanowisko zdecydowane, jakie dyktuje im poczucie godności żołnierskiej i narodowej.

Następnie mówca nakreślił szereg zadań do zrealizowania na najbliższą przyszłość, główną uwagę poświęcając

sprawie współpracy podchorążych w dziedzinie wykształcenia wojskowego w organizacjach wojskowo - wychowawczych oraz sprawie kontaktu rezerwistów - podchorążych z armją czynną i władzami wojskowymi. Zarząd Legji dołożył wszystkich starań, aby pracą Legji podchorążych pokierować tak, by ona przysporzyła chwały mundurowi podchorążego i jego godności narodowej.

Z kolei zabierali głos w dyskusji pp. delegat okręgowego urzędu w. f. i p. w. kpt. Ratajczak, podchor. rez. Zarębski, B. Piotrowski i Woldański. Naciekowane głęboką troską o siłę naszej armji i godność mundur żołnierskiego przemówienie p. kpt. Ratajczaka podchorążowie przyjęli burzą oklasków.

Powagą zebrania naruszyło na chwilę niefortunne wystąpienie jednego z członków t. zw. „Myśli Mocarstwowej“ p. Woldańskiego, który kwestjonował stosunek podchorążych do sprawy żydowskiej tak zrozumianej, jak ją podał podchor. rez. Fikus. Zebrani podchorążowie na wywody p. Woldańskiego odpowiedzili burzą protestów.

Wezwaniem do zgodnej, dalekiej od walk politycznych, współpracy zakończył p. kpt. rez. Głowacki zebranie, które stanie się niewątpliwie początkiem rzetelnej pracy podchorążych rez. dla stworzenia wielkiej armji narodowej.

KOMUNIKAT

W odpowiedzi na bardzo liczne zapytania ustne, listowne i telefoniczne z Poznania i całej prowincji — komunikujemy niniejszym uprzejmie, że pomimo niebawomego powodzenia i olbrzymiej frekwencji największy film sezonu reżyserji Van Dyke'a p. t.:

„TRADER HORN“

wyświetlany będzie nieodwołalnie jeszcze tylko 3 ostatnie dni do niedzieli, dnia 24 stycznia br. włącznie i dłużej bezwzględnie prolongowany nie będzie.

Jednocześnie komunikujemy, że film „TRADER HORN“ na specjalnych przedstawieniach dla młodzieży wyświetlany nie będzie.

Pomimo olbrzymich kosztów ceny biletów najniższe: już od 75 gr!

Kto zatem nie miał jeszcze sposobności podziwiania tego niezwykłego filmu — niech korzysta z ostatniej sposobności i spieszy do „Słońca“!!!!

Piątek, sobota, niedziela nieodwołalnie ostatnie 3 dni!!!

Dyrekcja teatru świetlnego „SŁOŃCE“ w Poznaniu. z 231

Echa strasznej zbrodni przy ulicy Półwiejskiej

Hałas wydany już został władzom polskim i znajduje się w drodze do Poznania

Z chwilą, gdy władze francuskie wydały Leona Hałasa, domniemanego mordercę 16-letniego Józefa Jankowiaka władzom polskim, sprawa znowu stała się głośna.

Szczególnie wielkie zainteresowanie budzi ona w Poznaniu, jako w mieście, gdzie przed 9 laty dokonano straszliwego mordu. Przypominamy, że szkielet zamordowanego znaleziono 2-go września przed południem przy ulicy Półwiejskiej 20. Niezwykle to odkrycie zaalarmowało wszystkich domowników, a wkrótce wieść o tem lotem błyskawicy rozniosła się po całym mieście. Przed domem gromadziły się codziennie tłumy publiczności. Szkielet, jak wiadomo, stał do góry nogami we wnęce, zabitej deskami. W tej to piwnicy rozegrać się musiała straszna zbrodnia, na co wskazują 4 ślady w czaszce zamordowanego, pochodzące od uderzenia.

Śledztwo wykazało, że zamordowanym jest 16-letni Józef Jankowiak, zamieszkały przy ul. Bukowskiej 31, posłaniec ówczesnego Banku Mieszczańskiego przy ul. Fredry. Jankowiak zginął w swoim czasie w niewyjaśniony sposób, mając przy sobie większą gotówkę. Podejrzano go wówczas całkiem niesłusznie, że zdefraudował pieniądze i zbiegł zagranicę.

Energicznie prowadzone śledztwo wykazało, że sprawcą względnie współwinnym mordu mógł być szwagier Jankowiaka, Leon Hałas, który w jakiś czas po morderstwie przeniósł się z żoną do Francji i znalazł pracę w pewnej fabryce w Bourg-en-Bresse w departamencie Ain. Mianowicie bezpośrednio po zaginięciu Jankowiaka, Ha-

łas, nocujący wówczas u rodziców swej żony, Jankowiaków, okazywał wielkie zdenerwowanie a rękaw marynarki miał mocno pokrzwawiony. Na zapytanie Jankowiaków, skąd to pochodzi, odpowiedział wymijająco. Matka zamordowanego już wówczas podejrzewała Hałasa, że to on zgładził jej syna, lecz nie miała na to konkretnych dowodów. Zarządzono wówczas śledztwo — badano Hałasa, lecz on do winy się nie przyznał i wypuszczono go na wolność.

Obecnie władze sądowno - prokuratorskie, zbadawszy sprawę od podstaw, doszły do wniosku, że jednakże Hałas był w tę sprawę wmiieszany. Zwrócono się więc do ambasady polskiej w Paryżu o spowodowanie ujęcia Hałasa, co trwało bardzo długo.

Pewne pismo tygodniowe, goniące za sensacją, podawało kilka tygodni temu jako pewnik, że Hałas został już przetransportowany do Poznania i że go nawet widziano skutego w kajdany i prowadzonego przez policję do więzienia przy ul. Młyńskiej. Wszystko to okazało się nieprawdą, o czem zresztą już informowaliśmy naszych Czytelników. A jak wielka jest głupota ludzka, świadczy fakt, iż puszczono nawet plotkę, że ciekawą mogą obejrzeć Hałasa zbliska za opłatą 30 groszy. I znalazły się rzeczywiście dwie naiwne kobiety, które, znając Hałasa, zjawiły się przed więzieniem z pieniędzmi, aby obejrzeć sobie domniemanego mordercę.

W rzeczywistości Hałas został wydany władzom polskim dopiero w ostatnim czasie i należy się go spodziewać w Poznaniu każdego dnia. W Zbyszyniu

oczekiwać na niego będzie eskorta polska. Na wokandy sądowej sprawa może się znaleźć mniej więcej za dwa miesiące. Hałas badany będzie bardzo drobiazgowo przez sędziego śledczego Furowicza.

Na ławie oskarżonych zasiądzie oprócz Hałasa, restaurator R., który jest podejrzany o współudział w morderstwie. Rozprawa potrwa kilka dni. — Budzi ona już dziś wielkie zainteresowanie.

Skoro tylko Hałas znajdzie się w Poznaniu, natychmiast dokładnie poinformujemy naszych Czytelników o wszelkich szczegółach co do transportu i odstawienia go do dyspozycji sędziego śledczego. (z)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

„Tak się zdobywa kobiety“. Arcyciekawą, chociaż wcale skomplikowaną i trudną receptę podaje świetny w każdym calu, po mistrzowsku traktujący rozwijane tematy komedjopisarz Ludwik Verneuil. Obsadę, starannie przygotowaną, stanowią pp. Sawicka, Starawska i Wierzejska oraz pp. Kreczmar, Oskard, Przysiański, Pichelski i Kwaskowski. Komedja dzięki swej doskonałej budowie i niezrównanemu wykonaniu, ma zapewnione powodzenie.

Siódme przedstawienie szkolne przyniesie w sobotę o godz. 3 popołudniu „Śluby panięskie“ Fredry po cenach 1 zł, 50 i 30 gr. Bilety do nabycia przy kasie teatru.

Z Teatru Nowego

Niesamowite dzieje życia i wpływów Grzegorza Rasputina są niesłychanie ciekawym dowodem upadku i zgnilizny rosyjskiego samodzierzawia. Magiczny wpływ tobolskiego koniokrada, możliwy jedynie w zdegenerowanym środowisku rosyjskiej kamarylli dworskiej, stał się jedną z bezpośrednich przyczyn przyspieszenia rewolucji październikowej. Te stosunki właśnie, pełne intryg, rozpasania i wybryków, służą za tło wstrząsającego reportażu historycznego „Caryca i Rasputin“, granego obecnie w Teatrze Nowym. Wspaniałą kreację w roli carowej Aleksandry stwarza p. Cieszkowska.

„Kot w butach“ — najweselsza bajka dla dzieci — pełna humoru, dowcipu, tańca i pięknych melodji odegrana będzie nieodwołalnie po raz ostatni w niedzielę o godz. 3,30 popoł.

Teatr operetkowy „Uśmiech“

Tryskająca humorem i dowcipem śliczna operetka Lehara „Biały mazur“ dana będzie dziś wieczorem w obsadzie premierowej. W rolach głównych znakomita Fontanka, artystka scen warszawskich Hanka Wańska, przekomiczny Sendecki, Szpingier, Wiśniewski, Warchalewski i inni. W sobotę i niedzielę wieczorem ostatnie 2 przedstawienia farsowej operetki-rewi „Cnotliwa Zuzanna“ z najlepszą, wymarzoną odtwórczynią roli tytułowej J. Fontanówną na czele.

Niedzielne przedstawienie popołudniowe będzie pożegnalnym wystawieniem romantycznej operetki Lehara „Kraina uśmiechu“, która definitywnie schodzi z afisza. Ceny miejsc niższe.

„Jaś i Małgosia“ dla młodzieży i dzieci szkolnych. W sobotę o godz. 3,30 popoł. raz jeszcze uroczą baśń muzyczną „Jaś i Małgosia“ po cenach minimalnych (50 gr i 1 zł). Bilety wcześniej do nabycia w Kolekturze Loterji Państw. p. Langerę (Hotel Monopol).

Teatr Wielki

Niedzielnym koncertem dyryguje prof. Feliks Nowowiejski

W programie koncertu Orkiestry Symfonicznej stol. m. Poznania, który odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm., znajduje się jedna z najbardziej przystępnych symfonij, mianowicie Haydna Symfonia Es-Dur i uwertura Mendelssohna „Sen nocy letniej“. Utwory te wykonane zostaną pod dyrykcją prof. Feliksa Nowowiejskiego.

Drugą połowę programu wypełni znakomita śpiewaczka koloraturowa, p. Ada Sari, która odśpiewa szereg pieśni i arjów operowych, m. in. efektowną arję z fletem solo z „Lucji z Lammermooru“, arję „Linde di Chamonix“, arję z op. „Rusałka“ i wiele innych.

Zainteresowanie niedzielnym koncertem jest olbrzymie.

KONTO KOMITETU

Wnieście pomocy biednym i bezrobotnym na miasto Poznań P. K. O. nr. 213-005.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Hadzi Murat, biały szatan”. Tematem tego filmu jest kaukaska opowieść o bohaterze, dokoła którego wytworzyła się legenda, tworząca z niego postać walienderdyca. Świetnym odtwórcą roli tytułowej jest Iwan Mozzuchin, a jego partnerkami — uroczą Betty Aman i uwodzicielska Lil Dagover. Film ma dużo kapitalnych momentów oraz pełne ruchu i napięcia walki bohaterów góralt Kaukazu ze zdobywcami wojskami rosyjskimi. Charakter epoki i sprawa stylowa są utrzymane na należytych poziomach. Akcję śledzi się z wielkim zainteresowaniem od początku do końca.

Nadprogram — ciekawy film naukowo-popularny. (ver.)

Kino „Aurora” wyświetla dwa filmy; oprócz filmu p. t. „Czarodziej”, z którego recenzję zamieściliśmy przed dwoma dniami, wyświetla jeszcze drugi t. zw. film z dzikiego zachodu p. t. „Miłość cowboya”. W czasie przejażdżki w górach cowboj Tom King wyratował od śmierci młodą bogatą Amerykankę Glorję, w której od razu się zakochał. Na prośbę Toma Glorja zgodziła się zostać jego żoną, nie żyjąc dla niego głębszych uczuć. Dopiero później, gdy się przekonała, jak wielką może być miłość cowboya, poczuła prawdziwe uczucie dla swego męża.

W roli Toma — Tom Mix. (Ga.)

Kino „Odeon” wyświetla operetkę dźwiękową p. t. „Walc miłości”. Film ten był nakręcony w dwóch wersjach, niemieckiej i francuskiej. Na ekranie kina „Odeon” oglądamy wersję francuską. Historja księcia, który znalazł następcę do wszystkiego w pokłóconym ze swoim papą synu amerykańskiego „króla samochodów” jest naprawdę miła i wesoła. W akcji niema nadmiaru duetów. Wesołość i

humor są niewymuszone, nigdy nie wpadają w niemiecką jowialność i są zawsze w dobrym smaku. Role główne kreują: Liliana Harvey (księżniczka Ewa), Willy Fritsch (mr. Fould) i świetny aktor charakterystyczny Georg Alexander (książę Ferdynand).

Program uzupełnia ciekawa botaniczna pogadanka filmowa. (Ga.)

Kino „Roxy” wyświetla film pod tyt. „Awanturница”. Jest to wesoła komedia z zaplątaną w sensacyjny sposób intrygą. Bohaterka, chcąc wypróbować uczucia wybranego dla niej przysięgłego męża, udaje wobec niego awanturnicę i złodziejkę. Kandydat na małżonka zakochał się

w niej mimo takiej konduity i wszelkimi siłami stara się nawrócić „awanturnicę” na uczciwą drogę. Kłopotów i przygód ma przytem coniemniara. To też oddycha z wielką ulgą, gdy incognito panią ostatecznie się odkrywa. Publiczność bawi się doskonale i na sali słysząc wybuchy wesołego śmiechu. W roli „awanturnicy” bardzo miła Lili Damita, a w roli narzeczonego — zabawny George Alexander. (ver.)

Kino „Wilsona” wyświetla film pod tyt. „Dynamit”. Cecil de Mille nie może zaliczać „Dynamitu” do swych najlepszych filmów. Lwi pazur wielkiego reżysera znać w montażu, w nastawieniu ruchomem wielu scen, ale trudno się oprzeć wraże-

niu, że chęć stworzenia czegoś oryginalnego poniosła de Mille'a zbyt daleko. Zamierzał on stworzyć wielki film, a zrobił się z tego wbrew intencji twórcy przeciętny film sensacyjny, którego wartość podnosi kilka świetnie pod względem reżyserkim wykończonych fragmentów. (ver.)

NIECH NIKOGO NIE ZBRAKNIE — W KARNYCH SZEREGACH O. W. P.!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 21 stycznia 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-iczej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57.53	47.15	51.—	—	—	370.25	57.40	79.94
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd. gld.	—	—	82.07	—	—	—	666.50	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	211.10	—	—	14.64	—	599.—	802.75	120.80	169.25
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.35	71.47	58.64	24.81	—	354.—	—	71.40	93.30
Bukareszt	8	172.—	100 l.	174.10	—	2.517	577.50	—	—	20.30	8.05	4.30
Budapeszt	7	155.90	100 pengo	—	—	56.94	27.—	—	—	—	—	—
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	359.—	206.76	169.43	853.—	—	1022.—	—	206.20	287.10
Kopenhaga	6	238.88	100 k. d.	—	—	80.02	18.18	—	—	—	97.25	135.00
Londyn	6	43.38	1 funt szterl.	90.90	17.74	14.63	345.—	—	87.75	117.17	17.75	24.70
Nowy York	3 1/2	8.91.41	1 dolar	8.923	5.1351	4.209	—	—	25.41	33.81	512.50	73.20
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	36.11	20.19	6.56	87.83	—	—	132.12	20.15	28.18
Praga	6	180.62	100 k. cz.	26.41	15.18	12.465	116.—	—	75.30	—	15.18	21.13
Rzym	7	172.—	100 l.	45.10	—	31.22	68.81	—	127.70	171.16	25.80	36.30
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	171.25	100.25	82.09	17.90	—	497.—	653.87	—	139.30
Sztokholm	6	238.88	100 k. szw.	—	—	81.07	17.69	—	489.—	—	99.—	137.—
Wiedeń	8	125.43	100 szyling.	—	—	49.35	30.00	—	—	—	—	—

Przez bagno do miłości i lepszego życia poszli — GARY COOPER i nowa gwiazda SYLVIA SIDNEY w rewelacyjnym obrazie dźwiękowym

„WIELKOMIEJSKIE ULICE”

który już wkrótce ukaże się na ekranie KINA „METRO POLIS”

do 2688



W środę, dnia 20 stycznia 1932 r. o godz. 22 zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, nasz ukochany szwagier i wuj, ś. p.

Teodor Rudnicki

Eksportacja z dworca do kościoła parafjalnego w Buku w sobotę 23 b. m. o godz. 9 przed południem — po nabożeństwie spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego, o czem zawiadamia

strapióna
rodzina

Buk, dnia 21 stycznia 1932 r.

Osobnych wiadomości nie wysyła się.

18 Poznańska Drużyna Harcerska im. Dr. Karola Marcinkowskiego urzęduje w sobotę, 23 stycznia r. b. o godz. 20 w sali „Philipsa” — Pasaż Apollo **zabawę karnawałową** na którą najuprzejmiej zaprasza Komenda Drużyny. Przygrywać będą aparaty dźwiękowe firmy „Philips”. Bufet na miejscu. zp 12 927

27 SZUKA PRACZ
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych.

Nadzwyczajna okazja!
Firma zagraniczna likwidując swoje interesy w Polsce, wyprzedaje małą ilość **SAMOCODÓW amerykańskich** o wysokiej klasie **niżej ceny kosztu**. Bezpośredni interesenci gotówkowi zechcą zgłosić się do eksped. Kurjera Poznańskiego pod **zw 12918**

Krawcowa
lat 23, praktyka poszukuje posady w magazynie lub pracowni. Oferty Kurjer Poznański zdw 19 501

Wybitny
fachowiec w ubezpieczeniu ogniomem, dzielny organizator posiadający duże znajomości szuka odpowiedniej posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 19 631

Młody
zbożowiec z wykształceniem gimnazjalnym i praktyką w „Rolniku” szuka posady za skromnym wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zdw 19 629

Ogrodnik
młodszy samotny, z dobrimi poeceniami poszukuje posady w majątku lub większym ogrodzie jako pomocnik. Łaskawe zgłoszenia Stanisław Salata, Wiewiówice, poczta Dopiewo powiat poznański zdw 19 916

1 SPRZEDAŻE
Pianina
kupna okazjone sprzeda bardzo tanio Centrala Fortepianów, św. Marcina 43, zdw 20 115

Interes
nadający się na każdą branżę do sprzedania św. Marcina. Adres wskaże Kurjer Poznański zdw 20 331

Niebywała
już za 250 złotych nowe maszyny pończosnicze takie jak Rekord poleca Zofja. Poznań, Śniadeckich, zdw 19 981

13 LOKALE
Składu
na kolonijalkę, mieszkaniem od gospodarza szukam. Oferty Kurjer Poznański zdw 20 335

Pokojowa
ko wszelkich prac domowych zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdw 20 062

Przedpłata na luty 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kwartale zł 4.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domaganie się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną, część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomością potożnemi 200 gr od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Druki kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc lutu 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
dnia _____

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiące: lutu, marzec	8,00	1,88	9,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
dnia _____